Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 23 lutego 1844.

PRUSY.

(Dokończenie.)

Przedstawiliśmy Prusy pod względem prawodawczym, politycznym i administracyjnym, zobaczmyż je jeszcze pod względem religijnym.

Między prowincyami składającemi Prusy, prowincye nadreńskie, Westfalia, Poznańskie i połowa Szląska wyznają religię katolicką; luterska przemaga w prowincyach saskich, w Pomeranii i starych Prusach; kalwińska, w żadnéj prowincyi nie panuje wyłącznie, ale ma mnóstwo zwolenników we wszystkich prowincyach. I pod religijnym więc względem, nie ma w państwie pruskiém żadnéj jedności; a takie państwo, które nie wiąże ani jedność plemienia, ani jedność języka, ani jedność religii, którego mieszkańców, pod względem charakteru, skłonności, wyobrażeń, wszystko odróżnia, nie może mieć siły. Dla zaradzenia temu, chciał Fryderyk Wilhelm III utworzyć jakąkolwiek jedność, zespolić czemkolwiek bądź porozrywane części — i węzłem tym chciał uczynić protestantyzm. Protestanci, biorąc każdy ich odcień z osobna, są słabsi w Prusach od wyznających religię katolicką, ale stanowią większość mieszkańców, jeżeli wszystkie wyznania reformowane razem uważać będziemy. Fryderyk Wilhelm III idąc przeto torem swych przodków, którzy według interesu, w przeciągu trzech wieków, zostali z katolików lutrami, a następnie kalwinami, postanowił z różnych odcieni protestantyzmu, nową wyprowadzić religię. Podnosząc protestantyzm, zapewniał sobie przez religię wpływ wielki, ale pomnażał go daleko więcéj, czyniąc się głową nowego wyznania, łącząc w swoim ręku władzę duchowną i świecką.

Nowém tém wyznaniem jest ewanielizm, mięszanina co do niektórych obrządków i hierarchii religii katolickiéj, z dogmatami kalwińskiéj i luterskiéj. Dogmatów zresztą nie sformułował rząd jasno; bo sformułowanie zapobiegłoby już dalszemu tłómaczeniu, i zastosowywaniu ich do do czasowych interesów i potrzeb.

Postanowienie gabinetu z d. 27 września 1817 roku oznajmiło mieszkańcom zamiary rządu; dwór i wojsko uległy — nastąpiło połączenie obu wyznań kalwińskiego i luterskiego w Postdamie — ale lud powszechnie tę nową roformę odepchnął. Rząd nie mogąc od razu użyć gwałtu i prześladowań, zdał się na czas, na poboczne zabiegi, nie chce, jak mówił, zmuszać sumienia swoich poddanych; a tymczasem dla zaprowadzenia jedności w formach, przepisał nową liturgię, do któréj zastosowanie się polecił. Była to rzecz ta sama, tylko innym pozorem okryta. Nieposłuszni nowéj liturgii, byli już uważani za opierających się władzy, rozkazom monarchy, i za przełamanie należnego mu posłuszeństwa, godni surowéj kary. Miał tu rząd walczyć przeciw kalwinom i lutrom — katolików zostawiono na późniéj. Kalwini, bez żadnéj między sobą spójności, rozproszeni po całéj monarchii, widząc zresztą dogmata swoje w nowéj liturgii po największéj części zachowanemi — prędko rozkazom rządu ulegli; ale lutrzy projekt zamierzonego połączenia odepchnęli z energią, przewidując w niém ujarzmienie dla siebie; rząd rozpoczął prześladowania. Pastorów opierających się zaprowadzeniu nowéj liturgii wydalano z parafii; mieszkańców skazywano na kary pieniężne i więzienie; z drugiéj zaś strony nie zaniedbał rząd działać przekupstwem, otwierając uległym drogę do urzędów i łaski. Jeżeli gmina opierała się przyjęciu nowéj liturgii, wprowadzał ją rząd ukradkiem; jeżeli przyjął ją pastor, mieszkańcy musieli się poddać. Wprowadzona tym lub owym sposobem do parafii, musiała już być zachowywaną, nie można było się cofnąć, ani nie wolno było nowemu pastorowi nie zastosowywać się do niéj. W ogólności obchodził się rząd surowo z gminami małemi, łagodniéj z większemi miastami, a to aby nie wywołał przeciw sobie jednego ogólnego oporu. Tym sposobem przytłumiono prędko siłą zbrojną, zamięszania na kilku punktach wynikłe, a dzięki zabiegom władz administracyjnych i sądowych, druk nie zwrócił nawet na nie uwagi publicznéj.

Urzędnikom nadto, zostawiono obiór środków dla jak najprędszego zaprowadzenia liturgii, a reskrypt ministeryalny z 1830 r. przepisał, iż pastor kalwiński może być przeniesiony do gminy luterskiéj, i nawzajem luterski do gminy kalwińskiéj, bo według opinii rządu, dwa te wyznania, w gruncie nie różniły się w niczém. Od czasu do czasu wychodziły nowe wydania *agendy*, obejmującéj liturgię; przy każdém nowém wydaniu zaprowadzano małe zmiany, przedstawiał je rząd jako koncessye ze swojéj strony, domagał się podobnych koncessyj ze strony poddanych, i przeciw upornym srożył się tém gwałtowniéj. Tak więc, niechcący uledz, słuchający nabożeństw odprawianych w domach prywatnych, dający chrzcić dzieci pastorom nieprzyjmującym nowéj liturgii, skazywani byli na kary pieniężne, a jeżeli nie mogli ich

opłacić, ponosili więzienie. Nie dość na tém, pod karą trzech lat więzienia, zmuszano ich do wykrycia pastora odbywającego nabożeństwa lub udzielającego sakramenta w domach prywatnych. Uznający się za winnych, mogli być jeszcze ukaranemi, jako świadkowie, a to według rozporządzenia z d. 12 lutego 1838 r. jeżeli *np.* trzymali dziecko do chrztu, albo jakimkolwiek innym sposobem dopomagali pastorowi w dopełnieniu obowiązków duchownych. Rozporządzenie to, podkopujące wszelkie zasady sprawiedliwości, tak mocną wywołało oppozycyę ze strony sądów najwyższych, iż minister sprawiedliwości, w sześć miesięcy, zmuszony był jego wykonanie zawiesić.

Nie mogąc znieść tych prześladowań, wiele familij wyznania luterskiego postanowiło wydalić się z kraju; emigrowano mianowicie z Szląska, Pomeranii, prowincyj saskich i Poznańskiego. W 1838 r. 450 osób przechodzących przez Berlin celem udania się do Australii największe zrobiło wrażenie; nieszczęśliwi ci wygnańcy żywe zadawali kłamstwo rządowi przedstawianemu jako łagodny, światły i zachowujący pod względem religijnym tolerancyę zupełną. Emigrowania te zwróciły wreście uwagę opinii publicznéj, druk nie mógł ich pominąć milczeniem; rząd nie widział lepszego środka jak utrudnić, niedozwolić emigracyi — wydał przeto rozkaz, iż chcący wydalić się z kraju, powinni udowodnić że posiadają: ojciec familii 215 talarów a każdy inny członek familii, któryby chciał z nim emigrować 109 tal.

Wszystkie te środki uwieńczyły usiłowania rządu dość pomyślnym skutkiem; na ruinach dwóch reformowanych wyznań powstał ewanielizm « religia, powiada autor, pojęta w ciasnéj i fanatycznéj głowie króla, wykluta w koszarach, wykołysana przez despotyzm polityczny, przyjęta przez służalstwo i dla interesu, rozszerzoną prześladowaniem; » naród który ją przyjął, okazał dowodnie iż dla niego wszelka religia jest obojętną, iż nie posiada żadnéj.

Co do katolików, rząd nie mógł się spodziewać aby ich na swoją wiarę nawrócił; z drugiéj strony użyć przeciw nim gwałtu nie było bezpiecznem; użył więc dróg innych, pośrednich — a do tego prócz wpływania zepsuciem na duchowieństwo, posłużyć mu miały, wojsko, urzędnicy i wychowanie publiczne.

Dla wyłączenia katolików służących w wojsku z pod wpływu ich właściwego duchowieństwa, nietylko żołnierze stojący garnizonem po miastach protestanckich, nie mają sposobności dopełniać żadnych religijnych obowiązków, gdyż tylko dwa razy na rok wolno jest przyjeżdżać księdzu katolickiemu, i to jeszcze wybranemu przez konsystorz ewanielicki; nietylko żołnierze katolicy, nawet w miastach, w których wyznający religię katolicką znajdują się w większości, obowiązani są raz na miesiąc uczęszczać na nabożeństwa ewanielickie i słuchać ewanielickich nauk, nauczających najuniżeńszego służalstwa dla króla, który podług biskupa berlińskiego jest wcieleniem jedynéj prawowitéj władzy na ziemi; ale nadto żołnierze ci, zmuszeni są posyłać swoje dzieci do szkół wojskowych, pod wyłącznym dozorem ewanielików zostających, choćby byli w stanie dać im własnym kosztem edukacyę domową. Nie dość jeszcze, jeżeli rodzice odumrą dzieci, sieroty te aby mogły pobierać wychowanie w przeznaczonym na to domu w Güntsburg, muszą przejść na ewanielizm.

« Powtarzają nam nieustannie, mówi autor, iż w Prusach każdy umie czytać; jest to prawda, ale nikt nie powiada, ile ta małoznacząca nauka, kosztuje materyalnie, moralnie i politycznie biednych rodziców: a zresztą do czegoż służy ludowi nauka czytania, jeżeli dzięki cenzurze, przyzwyczaja się jedynie do egoizmu i służebnictwa wyobrażeń rządowych, jeżeli mu nic innego czytać nie wolno, jak ciągłe pochwały dla władzy, któréj czuje nad sobą jarzmo. » Rząd pruski opanował całkiem kierunek wyższéj i niższéj edukacyi, a opanował go w swoich widokach, dla rozszerzenia ewanielizmu.

W Prusach, gdzie katolicy są w tak znacznéj liczbie, dochodzącéj do połowy całéj ludności, szkół normalnych, kształcących na nauczycieli do szkół elementarnych, jest wyłącznie katolickich, sześć — takich, gdzie uczęszczają katolicy i ewanielicy, cztery — a wyłącznie ewanielickich, ośmnaście; ten stosunek okazuje już jakie wychowanie przeważać musi w Prusach, choćbyśmy nie dodali, że ono we wszystkich szkołach, nawet wyłącznie katolickich, całkiem jest ewanieliczne. Jakoż wybór professorów, zawisł zupełnie od woli rządu; ponieważ rząd jednak mógłby się niekiedy pomylić, ma przeto możność destytuowania professora, z powodu jego opinij politycznych, lub przeniesienia do innéj szkoły, gdzie pensya jest mniejszą, lub wreście odesłania do szkoły normalnéj, dla obznajomienia go, jak rząd powiada, z nowemi metodami. Szkół elementarnych ewanielickich jest 14,515, a katolickich tylko 5,580; w Poznańskiém, gdzie protestanci stanowią zaledwo 1/8 ludności, mają szkół elementarnych 581, a katolicy tylko 416. W prowincyach saskich, w Pomeranii, Brandeburgii, Prusach wschodnich, gdzie katolicy są w większéj lub mniejszéj liczbie, niema wcale szkół elementarnych katolickich. W podobnych okolicznościach, łatwo zrozumieć, dlaczego rodzice katolicy musieli z niechęcią, lub nawet wcale nie chcieli posyłać swych dzieci do szkół ewanielickich. Rząd wydał postanowienie grożące rodzicom karą pieniężną lub więzieniem, gdyby ich dzieci nie uczęszczały do szkoły, ale środek ten nie wszędzie się udał, « mianowicie, mówi autor, w Poznańskiém, gdzie szkoły są zarazem narzędziem wynarodowienia, gdzie dzieci polskie powierzane professorom niemieckim, zmuszone są uczyć się języka swych gnębicieli. Rodzice więc, wolą raczéj ulegać karom, jak posyłać dzieci do szkół, przeciw którym mają sprawiedliwą religijną i narodową antypatyę. » To samo, co powiedzieliśmy o szkołach normalnych i elementarnych, ma również miejsce co do gimnazyów i uniwersytetów, w których dyrekcya i niemal wszyscy professorowie są ewanielikami.

Co do szkół i instytutów prywatnych, mogą one być założone w tych tylko miejscach, w których nie ma dostatecznéj liczby szkół publicznych; zakładający szkołę

nietylko musi złożyć examen i przynieść świadectwo swojéj moralności od burmistrza i pastora, ale nadto, dane mu pozwolenie, może być w każdym razie cofnięte, i rząd nie ma potrzeby wytłómaczyć skłaniające go do tego powody. Nauczyciele prywatni, dający lekcye po domach, a do tych należą: uczący śpiewu, muzyki, rysunku, tańca, etc., muszą także złożyć te same świadectwa co zakładający szkołę i zdać examen; pozwolenie dawane im jest tylko na rok jeden, a ci wszyscy którzyby należeli do jakich towarzystw tajnych, nie mogą ani szkoły założyć, ani dawać lekcyj po domach.

Co do administracyi — wszystkie niemal urzędy gminne zapełnione są przez osoby wyznające ewanielizm, a wojskowi podług rozkazu gabinetowego mają zawsze przed cywilnemi pierwszeństwo. Według innego postanowienia, jak tylko w jakiéj gminie znajdzie się 40 indywiduów wyznania ewanielickiego, natychmiast rząd dla postawienia ich w możności wypełniania religijnych obowiązków, oddaje im jeden z kościołów katolickich, jeżeli ich w gminie jest kilka, albo nakazuje iż w tymże samym kościele, katolickie i ewanielickie nabożeństwo odbywać się będzie na przemian, albo wreście, buduje nowy kościoł dla ewanielików i to kosztem gminy; tak więc uboga gmina katolicka musi ponosić ten wydatek, bez żadnéj potrzeby. Ponieważ zaś, prawie wszystkie, jak powiedzieliśmy, najniższe urzędy gminne, są zapełnione ewanielikami, mało przeto gmin takich, gdzieby 8 lub 10 urzędników ewanielików nie było, i którzyby z familiami swemi nie stanowili owéj liczby czterdziestu wymaganéj przez prawo. Jeżeliby jednak zdarzył się przypadek, iż liczba ta nie byłaby kompletną, rząd wówczas nadsyłając kilku ewanielików, uzupełnia ją łatwo. Jeżeli zaś na odwrót, znajduje się niewielka liczba katolików w gminie protestanckiéj, rząd znosi katolickie kościoły, i łączy kilka parafij w jednę, gdyż jak mówi, katolicy nie są tam dość liczni aby publiczne obrządki odbywali oddzielnie.

Oprócz tych środków nie przestał rząd pruski działać na duchowieństwo katolickie ponętą urzędów i znaczniéjszéj pensyi. Tak więc kiedy minister ewanielicki ma mieć corocznie najmniéj 1,200 fr. (400 tal.) — proboszcz katolicki nie ma więcéj nad 500 fr., a w Szląsku 300 f. zaledwie — rząd tylko, zostawił sobie moc powiększenia téj pensyi, jeżeli uzna potrzebę.

Kwestya małżeństw mieszanych zakłóciła spokojność ostatnich lat panowania Fryderyka Wilhelma III; aby opór okazywany wówczas zrozumieć, potrzeba ją uważać z punktu politycznego. Katolicy, w Poznańskiém mianowicie, gdzie opór był największy, widzieli w postanowieniach rządu chęć wynarodowienia ich i zamienienia w Prusaków. Opierając się tym usiłowaniom, występując z oppozycyą zupełną i jawną, dowiedli rządowi iż wpływ jego pozostał bez skutku, mimo tak długo i tak zręcznie prowadzonych intryg. « Czemże więc król bez ludu? mówi nasz autor, posągiem bez podstawy, nie mogącym się ostać. Cóż może władza królewska przeciw potędze narodu? To co człowiek przeciw Bogu; może się uznać panem, zbuntować się przez dumną zarozumiałość, ale nie ma siły dokazać najmniejszéj rzeczy, ruszyć nawet najmniejszéj słomki bez zezwolenia Boga, którego znajduje we wszystkiém i wszędzie, z woli którego działa nawet wówczas, kiedy przeciw jego wszechmocności miota bluźnierstwo. Takież samo jest położenie króla absolutnego przeciw ludowi, bez ludu. Litość przejmuje, słuchając tych pigmejskich rozumów, które ubóstwiają takich ludzi, ośmielają się głosić ich świętą nietykalność, dają im narody na własność! Dziwna to własność! Dosyć, aby lud zechciał podnieść na jednego z takich królów, swój wzrok pełny pogardy, i przystający tak dobrze do jego przedwiecznéj mocy, a tych mniemanych przełożonych od Boga nie zobaczy już nad głową, ale pod nogami swojemi. Jak Bogu, dosyć mu na jedném spojrzeniu, dla strącenia pysznego wynoszącego się nad nim, i którego błyszcząca wielkość w uciemiężonego tylko cierpliwości, znajduje dla siebie podporę.»

Zakończmy słowami autora dla przedstawienia w treściwém zebraniu jakie jest Prus położenie obecne: « Pozbawione charakterów odznaczających narody, noszą na sobie piętno starości i zgrzybiałości przedwczesnéj. Powstałe przez apostazyę, powiększone przez zgwałcenie prawa ludów, stanęły w sprzeczności z ich religią i patryotyzmem, a traktaty i wojsko okazały się bez siły dla ugięcia duszy pod jarzmem. Klęski zmieniły ten charakter na chwilę, rząd przedsięwziął środki dla stworzenia pruskiéj ojczyzny. Ale nietrwało to długo, i usiłowano oszukać lud najniegodziwszemi środkami; prześladowaniem chciano zmusić do odmiany religii, a hypokryzyą do odmiany polityczněj wiary. Widział się jednak rząd zwyciężonym w téj podwójnéj walce; dowodem tego z jednéj strony gwałty zadawane sumieniom, a z drugiej to przymuszone wyznanie przy wstąpieniu na tron dzisiejszego króla, że wyobrażenia ojczyzny i wolności w sercach ludu niezgasły.»

« Prusy przeto, nie opierając się na żadnéj sile moralnéj, na żadnéj myśli mającéj życie i potęgę, podległe są coraz więcéj prawu swéj słabości, która je poddaje mocniejszemu państwu. Służą mu one i służyć nie przestaną; dopóki nie przejdą te wypadki polityczne, ten ruch ludów, te potrzeby i czasowe obawy, które je utworzyły pod tarczą umów kilku mocarzy, a ta monarchia pruska, uszczuplana i zwiększana po tyle razy, zniknie nakoniec jak się utworzyła..... przez pociąg pióra.»

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — *Tygodnik Petersburski* ogłasza etat Rzymsko-katolickich duchownych seminaryów, Wileńskiego, Mińskiego, Telszewskiego, Żytomierskiego i Kamienieckiego. Etat ten potwierdzony został przez Mikołaja. Ogółem płaca roczna rektora, inspektora i professorów ma wynosić w seminaryum Wileńskiém 6825 r. sr.; w Mińskiém 8650; w Telszewskiém 4500; w Żytomierskiém 4500; i w Kamienieckiém także 4500 r. sr. Z professorów najlepiéj są płatnemi: wykładający literaturę rossyjską i historyę rossyjską. Uczniów na koszcie skarbu ma być w seminaryum Wileńskiém 40; w Telszewskiém, Żytomierskiém i Kamienieckiém po 18, w Mińskiém, w którém powinni się uczyć i uczniowie z dyecezyi Mohylew-

skiéj, 55. Etat powyższy wprowadzony został w wykonanie od d. 1 stycznia 1844 r.

— Kommissya centralna ustanowiona w Kijowie do rewizyi spraw o szlachectwie przedłużona została do r. 1845. Kommissya ta, wielu z drobnéj szlachty, policzyła do osób płacących pogłówne — i takim pozwolono teraz, przy jednym z przyszłych rekruckich zaciągów wejść do służby wojskowéj, jako ochotnikom, na równi z dziećmi osób należących do stanu duchownego. (*Tyg. Petersb.*).

— Rząd rossyjski widzi we wszystkich prowincyach Polski jawne dowody powszechnego nieukontentowania, domyśla się o jakiemś wielkiém sprzysiężeniu, ale nic odkryć nie może; to pewna iż w Polsce, nienawiść ku Rossyi coraz więcéj wzrasta. (*Mer. Szweb.*).

— Ukaz Mikołaja dotyczący przeniesienia Żydów z nad granicy w głąb cesarstwa, zwrócił na nowo uwagę publiczną na sprawę Polski. *Times* w następujących mówi słowach o pomnażających się bezustannie prześladowaniach: Idące jedne po drugich lata, niesprowadzają wcale wcielenia się wielkiego państwa cara do familii europejskiéj. Każdy akt wielki lub mały, wychodzący z tego ogniska płodnego w ruchy polityczne, okazuje nieokrzesaną i barbarzyńską nieświadomość wymagań cywilizacyi, wzgardę dla opinii publicznéj, i zaniedbanie form jakiemi każda władza okrywać się powinna: postępowanie godne czasów przeszłych, a już nieznane Europie zachodniéj. Mimo zręczności, przebiegłości, intryg, jakich daje dowody w stosunkach zagranicznych, rząd rossyjski w sprawach dotyczących jego poddanych, kieruje się jedynie siłą. Każde polecenie, staje się zaraz rozkazem pod najsurowszemi karami, dla massy poddanych, tak dla szlachty jak mieszczan, dla duchownych jak świeckich, dla chrześcian jak żydów lub ateuszów, którzy tym sposobem znają tylko wolę i kaprysy swego pana..... Nie dziwimy się wcale jeżeli panujący takiego kraju, złym okiem spogląda na nieuchronne przybliżanie się cywilizacyi do jego granic. Nie dziwimy się, jeżeli obwarowywa się celnikami, strażami granicznemi i zakazami dowozu. Nie dziwimy się, jeżeli brzydzi się jak zarazą, stosunkami handlowemi z Anglią, Prusami, lub z każdym innym krajem, gdzie ludzie uczą się myśleć. Rząd opierający się na takich podstawach, może przystawać dla jakiego ludu w pewnych epokach; może przystawać dla narodu rossyjskiego w 1843; ale to pewna iż rząd taki sam przygotowywa wewnątrz straszliwe starcie się z duchem czasu, znajdującym się już na jego granicy, którego nie wyłączą taryfy ani odegnają ukazy.

Grecya — Ciało prawodawcze dyskutując przedstawiony mu projekt konstytucyi, przyjęło już kilka artykułów, a między temi, art. 1y dotyczący religii. Szło o to, czy należy uznać zwierzchnictwo zupełne patryarchy konstantynopolitańskiego? i przyjęto iż Grecya uznaje go głową kościoła w kwestyach dotyczących dogmatów wiary, ale wszystkie inne kwestye roztrzygane być mają przez synod narodowy grecki. Dyskussya nad tym przedmiotem była uważana więcéj z punktu politycznego jak religijnego. Od czasu bowiem jak Rossya dostąpiła protektoratu nad kościołem wschodnim w państwie tureckiém, patryarcha konstantynopolitański jest tylko jéj narzędziem — uznać więc jego supremacyę zupełną, byłoby to uznać pośrednio supremacyę Rossyi.

— Przy dyskussyi artykułu 3go projektu konstytucyi, niektórzy z deputowanych proponowali: aby prawo obywatelstwa ci tylko posiadać mogli, którzy się urodzili w Grecyi wolnéj, i ci którzy mieli udział w rewolucyi greckiéj 1821 r.; wszyscy inni nie będący rodem z dzisiejszego królestwa greckiego i osiedli w niém od 1828 r., mieli wprzód dopełnić wielu warunków nimby uzyskali prawo obywatelstwa i możność piastowania urzędów. Kwestya ta podzieliła ciało prawodawcze na dwie części; na czele jednéj stali: Coletti, Maurocordatos, Lontos etc. część ta była téj propozycyi przeciwną; popierali ją zaś Grivas, Palamides i inni, chcąc, jak to powiedziano, wznieść mur chiński w niepodległéj Grecyi, zasiać między Hellenami niezgodę, i zamknąć tak piękną dla Grecyi przyszłość. Po dziesięcio-dniowych debatach, ciało prawodawcze większością 126 głosów przeciw 70 przyjęło art. 3 konstytucyi, tak jak był zredagowany przez kommissyę. Tymczasem większość zaproponowała dekret, mocą którego, rząd po ogłoszeniu konstytucyi, powinien dać na wszystkie urzędy pierwszeństwo, przez lat siedm: 1° urodzonym w królestwie greckiém. 2° tym, którzy walczyli aż do r. 1827. 3° przybyłym do r. 1837 z prowincyj mających udział w wojnie o niepodległość. 4° tym którzy cierpieli dla sprawy rewolucyjnéj, tojest, którzy ponieśli więzienie, wygnanie lub konfiskacyę majątków. — Toż samo stosuje się do dzieci osób w powyższych kategoryach będących. (*National*).

Multany i Wołoszczyzna. — Oppozycya przeciw hospodarowi Ks. Bibesko ciągle się podwaja. Jest on zupełnie uległy Rossyi, i dlatego bez popularności w kraju. W Multanach jeszcze daléj idą rzeczy; tam Bojary otwartą Sturdzie wypowiadają wojnę, zarzucając mu mianowicie iż uległ dworowi rossyjskiemu, w świeżo zaszłéj sprawie duchowieństwa greckiego, poddającego się rossyjskiemu synodowi. Codziennie prawie przylepiane bywają pisma grożące obu hospodarom i konsulom rossyjskim; głoszą iż Stirbej brat Bibeska i książe Ghika stoją na czele wybuchnąć mającego powstania. (*Gaz. Augsb.*)

Kongres weroński — *Morning Chronicle* z powodu spraw portugalskich i dla przekonania iż zniszczenie rządu reprezentacyjnego było zawsze celem wielkich mocarstw, ogłasza bardzo ciekawy dokument. Jestto traktat tajemny zawarty w Weronie d. 22 grudnia 1822 między Austryą, Francyą, Prussami i Rossyą. Punkta tego traktatu są następujące: *Art.* 1. Mocarstwa zawierające ten traktat, przekonane iż system rządu reprezentacyjnego jest tak niezgodny z zasadami monarchicznemi, jak doktryna wszechwładztwa ludu jest przeciwną prawu boskiemu, zobowiązują się najuroczyściéj, połączyć swoje usiłowania, dla zniesienia rządu reprezentacyjnego, gdziekolwiek on istnieje, a niedopuszczenia go tam, gdzie jeszcze zaprowadzony nie został. *Art.* 2. (Artykuł ten dotyczy wolności druku, i jest w tych samych prawie słowach co poprzedzający). *Art.* 3. Mocarstwa zawierające ten traktat przekonane, iż zasady religijne są najmocniejszym hamulcem do utrzymania ludów w biernem posłuszeństwie jakie winny panującym — oznajmują, iż protegować będą wszystkie środki jakie duchowieństwo uzna za najwłaściwsze do polepszenia swoich interesów, tak ściśle połączonych z zachowaniem władzy królewskiéj. Oprócz tego, mocarstwa łączą się dla podziękowania papieżowi za to co świeżo uczynił dla nich, i prosić go będą o stałe współuczestnictwo dla utrzymania ludów w uległości.

D. 29 Stycznia umarł w Metz, Antoni Pacyna Pławęcki.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINÉT, PRZY ULICY JACOB, 30.